

Cień

nie rzucaj cienia na chodnik
płaszczem go owiń dokoła
upadniesz przypadkiem przed nim
podniesie z wysiłkiem z kolan,
przed słońcem daszek na czoło
pierwszy ucieka spod lampy
lecz nie zostawi na solo
i razem z Tobą zatańczy,
nie pozna spodu podeszwy
jestestwo nocą wytrąci
przy świetle trzeba być pierwszym
w zastępie ludzi cieniących,
zwiększa go snop reflektora
zdobywa pionowe mury
bojowa to metafora
pomimo cienkiej postury,
to nic, że niski ma polot
obrys tworzony z postaci
egoizm zdziera mu kolor
zostaje szary półpłaszczyk
klejony do gołej pięty
ciągnany zwykły wyrobnik
którego spokój jest święty
nie rzucaj cienia na chodnik
potknie się oń melancholik

Wiesław O.
2014.03